Cena pojedyńczego egzemplarza 25 gr.
Poczta Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok II. Warszawa-Działdowo, dnia 19 czerwca 1932 r. Nr. 19.

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

Dwaj ludzie — dwa prądy.

Ministrem spraw wewnętrznych w nowym gabinecie niemieckim v. Papena został baron Wilhelm von Gayl. Należy przypuszczać, że on nominację swą zawdzięcza głównie tej okoliczności, iż jest działaczem politycznym specjalnie wschodnio-pruskim. Zapewne tedy naród niemiecki ma w nim dopatrywać się czegoś symbolicznego.

W każdym razie baron von Gayl jeżeli zna coś dobrze, to Prusy Wschodnie, i jeżeli uprawiał jaką politykę, to północno-wschodnią. Pisma niemieckie podają, że von Gayl zaczął swą karjerę publiczną jako kierownik oddziału kolonizacyjnego w towarzystwie rolniczem wschodnio-pruskiem; podczas wojny był w roku 1916 powołany do Ober-Ostu na referenta politycznego; w dobie wojny polsko-bolszewickiej był organizatorem „obrony krajowej" w Prusach Wschodnich i pilnował granicy „przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu"; wreszcie był w czasie plebiscytu w Prusach Wschodnich komisarzem państwowym w Olsztynie.

Możnaby tedy powiedzieć, iż w ciągu z górą 50-letniego żywota prawie że nie wysunął nosa poza Prusy Wschodnie. Małe byłyby to kwalifikacje na ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, gdyby nie... potrzeba symbolu.

Dodajmy, że ostatniemi czasy baron von Gayl, według pism niemieckich, brał niezwykle czynny udział w intrygach przeciwko Brueningowi. Bardzo mu się w tym względzie miała przysłużyć okazja niedawnej wizyty marszałka Hindenburga w Prusach Wschodnich. Do tejże akcji przykładali tam rękę także: Tordilowicz von Batocki i Elard von Oldenburg-Januschau.

Znakomity to ród ci baronowie Gaylowie. Dowiadujemy się o tem z artykułu, wydrukowanego w numerze listopadowym roku ubiegłego czasopisma francuskiego „Revue des nationalites" (czytaj: Rewju de nasjonalite). Wyszedł ten artykuł z pod pióra samego barona von Gayl-Gailiusa, a datowany był z Królewca. Pisze w nim autor, że Gaylowie, równie jak inne rody arystokratyczne dawnych Prusaków, należą do rasy litewskiej. Oto ród Dona (w starym języku pruskim znaczy: chleb), oto Galvitz (po litewsku Galva, głowa, Galvits—będący na czele), oto Gayl (w starym języku pruskim i po litewsku Gaila, żal, Gailus, żywiący żal). Zniemczyły się potem te rody — pod wpływem Krzyżaków.

Ale nie dla chwały rodowej i własnej kreślił v. Gayl swe pismo. Szło mu o zaprotestowanie przeciwko twierdzeniu innego autora w tymże miesięczniku, jakoby było najlepiej podzielić Prusy Wschodnie między Polskę i Litwę. Tego Gayl nie chce. Nie pragnie on podziału Prus Wschodnich między Polskę i Litwę albo Łotwę. Nie! Ideałem Prus Wschodnich — według von Gayla — byłoby stać się państwem niepodległem.

A Niemcy? A cóż z miejscowymi Niemcami? „Uważam — kończy von Gayl, — że koloniści niemieccy w Prusach Wschodnich nie mają nic do powiedzenia; dziś są tutaj, jutro będą w Salzburgu lub gdzieindziej. Jeżeli Prusy Wschodnie wyludniają się, to właśnie z powodu tych kolonistów niemieckich, którzy, niezwiązani z naszym krajem węzłami odwiecznemi, nie kochają go tak, jak my, i łatwo powracają do Niemiec. Jeżeli kraj nasz uwolni się kiedyś od opieki Berlina, to nie po to, aby wpaść pod opiekę Warszawy. Prusy Wschodnie połączą się [illegible] z Litwą i Łotwą, aby utworzyć Związek Bałtycki".

Nie mamy, rozumie się, zamiaru złośliwego podsuwania naszym Czytelnikom myśli, jakoby świeżo mianowany minister Rzeszy, a przygodny publicysta, podpisujący się w piśmie francuskiem tylko nazwiskiem, nie podając imienia, stanowili jedną i tę samą osobę. Minister Gayl będzie pracował nad tem, aby Prusy Wschodnie jaknajmocniej przywiązać do Rzeszy. Baron Gayl, publicysta, radby znów, jak widzimy, przyłożyć rękę do utworzenia z Prus Wschodnich „państwa niepodległego", czyli do oderwania ich od Rzeszy. Minister Gayl poczytuje Niemców wschodnio-pruskich za rdzennych mieszkańców, a ich kraj za „urdeutsch"; publicysta Gayl, przeciwnie, utrzymuje, że „koloniści niemieccy" nie mają tam nic do roboty.

Obaj Gaylowie pochodzą z Królewca, obaj należą do jednego rodu. I taka różnica zdań! I taka przepaść w ideałach politycznych!

Zadania Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

IX-ty tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa od dnia 4 do 12 czerwca r. b. głośnem echem odbił się we wszystkich miastach i wsiach polskich. Całe społeczeństwo brało gorący udział w uroczystościach, mających na celu rozpowszechnianie idei Ligi i zdobywanie nowych funduszów, niezbędnych dla energicznej działalności na całym terenie Państwa. Liga Obrony Powietrznej Państwa jest dzisiaj placówką, którą ludność Polski musi gorąco popierać dla własnego bezpieczeństwa. Tylko znajomość środków ochronnych przeciw gazom trującym i umiejętność ich stosowania może uchronić naród przed groźbą przyszłej wojny gazowej z ościennemi mocarstwami. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że uczeni wszystkich krajów dążą stale do wytworzenia takich składników chemicznych, których inne narody nie znają, a tem samem nie będą mogły im przeciwdziałać. Jednakże i w tym wypadku Liga nie daje się wyprzedzić. Dotrzymując kroku najnowszym badaniom, wynajduje bezustannie nowe sposoby obrony, zabezpieczające byt swoich obywateli. Aby jednak działalność Ligi mogła rozszerzyć się na cały naród, społeczeństwo musi iść jej z pomocą, musi pamiętać, że podtrzymując pracę Ligi, ochrania własne życie i niepodległość Ojczyzny.

Życie polityczne.

(Przegląd tygodniowy).

Wypadki polityczne ostatniej doby mkną poprostu z błyskawiczną szybkością. W świecie całym, a w szczególności na terenie Europy, dokonują się głębokie przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze, które nieomal z dnia na dzień wytwarzają nowe sytuacje.

W Warszawie bawił w ciągu kilku dni jako gość Rządu polskiego wicekról królestwa Hedżasu (w Afryce), emir Fajsal, który zadeklarował swą przyjaźń do Państwa Polskiego.

Na terenie międzynarodowym duże poruszenie wywołują pogłoski, mówiące, że Polska w krótkim czasie ma uzyskać od Francji pożyczkę, przekraczającą pół miljarda franków. Na pożyczkę tę godzą się zarówno nowy rząd jak i większość nowego parlamentu Francji.

Wiele niepokoju wnosi w życie polityczne Polski i Europy awanturnicze zachowanie się Gdańska, który z uporem poszukuje okazji do coraz to nowych wystąpień, noszących cechy wrogiego nastroju do P lski. Codziennie niemal notować można wystąpienia władz Gdańska przeciwko Polsce lub traktatowi wersalskiemu. Liga Narodów wykazuje w tym wypadku całą swoją bezsilność, a Polska musi za wszelką cenę zmuszać się do zachowania spokoju i okazania całej powagi i zimnej krwi, aby nie dać się sprowokować.

Z Niemiec nadchodzą złowróżbne wieści w związku z ostatniemi wypadkami politycznemi. Rząd Bruninga został obalony. Hindenburg zaprosił do siebie Hitlera, z którym odbył dłuższą konferencję, a następnie misję tworzenia rządu Rzeszy powierzył byłemu kapitanowi służby wywiadowczej von Papenowi. Von Papen utworzył rząd, składający się w większości z byłych oficerów i junkrów cesarskich, którzy niejednokrotnie wypowiadali publicznie konieczność odwetu. W kilka dni po utworzeniu rządu junkrów i oficerów, dekretem prezydenta Rzeszy został rozwiązany parlament i zarządzone nowe wybory. Najbardziej znamiennem z ostatnich posunięć politycznych Hindenburga jest fakt zmiany rozporządzenia o rozwiązaniu bojówek hitlerowskich. Ma to olbrzymie znaczenie przed zbliżającemi się wyborami, gdyż nieprzebierająca w środkach 400-tysięczna armja bojówek hitlerowskich odegra decydującą rolę w zbliżających się wyborach. Rząd pruski również podał się do dymisji z powodu utracenia większości w parlamencie po ostatnich wyborach. Przewodniczącym nowego sejmu pruskiego został wybrany hitlerowiec. W parlamencie pruskim z tej okazji doszło do krwawych walk między hitlerowcami a komunistami. W wyniku walk sala parlamentu pruskiego została nieomal całkowicie zniszczona.

Przesilenie w Rumunji dobiega końca, do tworzenia rządu powołany został poseł rumuński w Londynie, Titulescu, który cieszy się pełnem zaufaniem rumuńskiego króla Karola.

W Jugosławji na miejsce rządu, którego premjer został zamordowany — powstał nowy rząd, który ma rzekomo prowadzić politykę ostrego kursu w stosunku do Chin i do Sowietów.

We Francji rząd Herriota objął władzę, przyczem skład osobowy rządu dobrany został z partji Herriota oraz kilku pokrewnych partyj politycznych. Tak nowoobrany prezydent republiki francuskiej, jak również rząd Francji zadeklarowali swą całkowitą przyjaźń do Polski. Prezydent Francji Lebrun złożył dłuższą wizytę ambasadorowi Polski Chłapowskiemu. Do wypadków w Niemczech rząd francuski odnosi się z dużem zainteresowaniem, przyczem premjer Herriot nie tai swego niepokoju z powodu coraz to głośniejszych niemieckich haseł odwetowych.

W Grecji miały miejsce zaburzenia strajkowe, które zostały w krótkim czasie zupełnie zlikwido-

„Za dawnych, dobrych czasów...“

Zwykliśmy mawiać, że niegdyś lepiej bywało. Staruszkowie z lubością wspominają „dawne dobre czasy“. A dzieje się to dlatego, że z tego, cośmy przeżyli, zapominamy złe, a z naszej młodości pozostają przeważnie najmilsze wspomnienia. Młodsze pokolenie powtarza chętnie to, co im starzy powiadali, że „dawniej lepiej bywało“.

Zwłaszcza obecnie, w dobie kryzysu wszechświatowego, zdaje się nam, że tak źle, jak obecnie, nigdy nie było, że takiego braku gotówki nikt nie pamięta. A w biedzie zdaje się każdemu, że winne są temu władze obecne. Narzeka się na wysokie podatki, na niskie ceny, tak, jak gdyby nigdy ludzkość podobnych czasów nie przeżywała.

Pocieszmy się, że dawnemi czasy nie tylko tak samo bywało, ale nawet znacznie gorzej. Nie mam tu na myśli wojny. Czasy wojny są zawsze straszne. Ale zwykłe czasy pokoju, jakie były, takie i są — nic się nie zmieniło.

Chcę tu nakreślić moim miłym i szanownym Czytelnikom obraz życia mieszkańców mazurskiego miasta Węgoborka (Angenburg) z przed 200 laty według książki ks. superintendenta Brauna, drukowanej w 1907 roku, a więc przed 25 laty. Czytając o doli mieszkańców Węgoborka, możemy sobie przedstawić życie w Działdowie, Odolanowie i w innych miastach w obrębie państwa niemieckiego przed 200 laty. Boć stosunki wszędzie były jednakie, władze jednakowo traktowały obywateli.

— — — — — — — — — — — —

Miasto Węgobork miało w początkach XVIII-go wieku dzielnego i ambitnego burmistrza. Nazywał się Bernhard Anderson. Był ten burmistrz wielkim wielbicielem rycerstwa: z lubością oglądał on porozwieszane na chórze kościelnym, nad ołtarzem stare zbroje krzyżackie, kirysy, pancerze, ostatnie pamiątki, świadczące o potędze zakonu krzyżackiego. O, jakże pragnął wskrzesić w mieście ducha rycerskiego. Marzył, aby uliczki miasta zaroiły się wojakami, aby stary, kochany Węgobork mógł poszczycić się własnym garnizonem! Ale nie bylejakim. Musieliby to być kirasjerzy! Przecie cały świat chwali pułk olbrzymów poczdamskich w pięknych, barwnych mundurach i perukach z warkoczami, czyli „harcapami“. To też postanowił ów burmistrz za wszelką cenę uzyskać dla Węgoborka pułk kirasjerów. Myśl zdobycia garnizonu dla miasta tak go pochłonęła, że nocami oka zmrużyć nie mógł. Zwołał wreszcie pan burmistrz panów rajców miejskich na tajne posiedzenie. Pan burmistrz Anderson miał mir i poważanie, boć przecie sześć lat w Królewcu studjował, żonaty był z córką arcypasterza węgoborskiego, Andrzeja Helwinga, Tryna, a objął urząd burmistrza po śmierci ojca, który padł ofiarą moru w 1709 r. Słowo burmistrza było dla mieszczan tyle, co — Ewangelja.

To też kiedy na tajnem posiedzeniu pan burmistrz przedstawił swój wniosek: zdobycie dla miasta pułku kirasjerów, wszyscy jednogłośnie przyklasnęli i wniosek przyjęty został, jakbyśmy dziś powiedzieli, przez aklamację, czyli jednogłośnie. Panowie radni polecili panu burmistrzowi, aby użył wszelkich środków, prowadzących do upragnionego celu. Przedewszystkiem musiał się pan burmistrz udać do naczelnika urzędu, czyli, jak dziś mówimy — do starosty.

W owe czasy starostą był Ernest von Kanitz, syn pułkownika i komendanta Piławy, pan bardzo zacny i bogaty, spokrewniony przez żonę z hrabiami i wysoko postawionemi i wpływowemi osobami. Miał on więc duże stosunki w Berlinie, a za jego protekcją można było wiele uzyskać u króla Fryderyka Wilhelma I-go, który był miłośnikiem olbrzymich chłopów i twórcą pułku olbrzymów. Na owem tajnem posiedzeniu orzekli rajcy, że miasto mogłoby dostarczyć 12 wysokich chłopów pułkowi, co napewno dobrze usposobiłoby króla dla mazurskiego miasteczka. Zebrani ślubowali, że nikomu o obradach i decyzji nie powiedzą, a to dlatego, żeby miastu zgotować miłą niespodziankę. A więc obowiązywała tajemnica! Ale już następnego dnia wiedziały o tym sekrecie żony rajców, w trzy dni później szeptały sobie na ucho o pięknych kirasjerach panny rajcówny, po tygodniu we wszystkich karczmach głośno o nich rozprawiano. Pan burmistrz pracował, zabiegał, wyjeżdżał...

(Dalszy ciąg nastąpi). *Emilja Sukertowa-Biedrawina.*

wane. Jednocześnie utworzony został nowy rząd, mający zaufanie społeczeństwa.

Anglja ze spokojem, ale jednocześnie z wielkiem zaciekawieniem obserwuje wypadki niemieckie. Nowy rząd von Papena w Niemczech budzi poważne zastrzeżenia w angielskim świecie politycznym. Pozatem Anglicy starają się ukryć przed światem poważne nieporozumienie, jakie wynikło między Anglją a Irlandją.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej z powodu pogłębiającego się kryzysu istnieje obawa, że może dojść do rozruchów w tych okręgach, gdzie szczególnie silnie panuje bezrobocie.

Na Dalekim Wschodzie odbywa się ciągle przegrupowywanie wojsk chińskich, japońskich oraz sowieckich. Sowiety z największem zdenerwowaniem i niepokojem obserwują ruchy wojsk japońskich. *Z. T.*

Z kraju i ze świata.

Działdowo.

Tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa. W IX-tym tygodniu Ligi Obrony Powietrznej Państwa odbyła się w Działdowie dnia 5 czerwca r. b. uroczystość, mająca na celu propagandę Ligi. Na program złożyły się: nabożeństwo, pokazy gazowe, konkurs samolocików i wyświetlenie filmu p.t.: „Gazy trujące nad Hamburgiem." Wynik tej uroczystości był imponujący. Miejscowy Powiatowy Komitet Ligi w porozumieniu z dowódcą 3 bataljonu 32 p. p. urządził walkę pokazową ataku gazowego na miasto Działdowo. Akcję poprzedziła zbiórka uliczna, a następnie atak gazowy i obrona ludności przy współpracy P. C. K. oraz straży pożarnej i harcerzy. Podczas przerw przygrywała orkiestra straży pożarnej. — W Lidzbarku na zakończenie IX-go tygodnia Ligi odbyła się dnia 12 czerwca r. b. walka pokazowa ataku gazowego i obrony miasta, oraz propagandowa zabawa taneczna z niespodziankami i konkursem modeli samolotów. Ze względu na sprzyjającą pogodę publiczność licznie przybyła i okazała wielkie zainteresowanie, podziwiając atak gazowy i energiczną obronę. — W Iłowie w IX-tym tygodniu Ligi zorganizowano kwestę uliczną, pokazy straży ogniowej, konkurs modeli samolocików, oraz strzelanie do tarcz o nagrody. — W Płośnicy, Wysokiej, Skurpiach, Białutach, Krasnołące, Brodowie, Słupie i Kiełpinach w IX-tym tygodniu Ligi poszczególne Komitety wójtowskiego Koła Ligi zorganizowały uroczystości propagandowe, na które złożyły się zabawy ogrodowe lub taneczne, zawody straży pożarnej, strzelanie do tarczy o nagrody i pokazy filmowe, wyjaśniające niebezpieczeństwo przyszłych ataków gazowych.— Na terenie powiatu działdowskiego zostały w IX-tym tygodniu Ligi zorganizowane nowe Koła w następujących wójtostwach: Kostkowo z siedzibą Koła w Werach, Jeleń z siedzibą Koła w Wąpiersku i Nadleśnictwo Lidzbark z siedzibą Koła w Bełku. — W Kisinach zebrał kierownik szkoły, p. Karol Małłek, 94 zł, 50 gr. Cześć!

Związek Rezerwistów i byłych Wojskowych. Z uwagi na wrogą akcję niemiecką, zwiastującą z każdym dniem swoją nienawiść do Polski, a mającą na celu oderwanie ziemi pomorskiej, śląskiej i poznańskiej od Macierzy Polskiej — każdy obywatel i były żołnierz polski na zew Ojczyzny stanie w szeregi wojskowe, aby z piersi swych uczynić nieprzebyty mur w około granic Polski. W tym też celu dnia 3-go czerwca r. b. odbyło się w sali „Hotelu Polskiego" walne zgromadzenie Rezerwistów i byłych Wojskowych, którego przewodniczącym obrano p. Starostę Montwiłła. W zebraniu tem wzięła udział liczna rzesza rezerwistów i byłych wojskowych, bez względu na przekonania polityczne, i to z całej okolicy powiatu, tak ze sfery ziemiańskiej, jak również urzędniczej, oraz włościańskiej i robotniczej. Przebieg zebrania był następujący: Zagajenie przez p. Starostę Montwiłła, zaznajomienie ze statutem, wolne wnioski i wybór Zarządu Koła Powiatowego na powiat działdowski, oraz uchwalenie rezolucji wysłania telegramów hołdowniczych do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, do p. Wojewody Pomorskiego Kirtiklisa i Jego Ekscelencji Ks. Biskupa dr. Okuniewskiego z tem, że zrzeszeni rezerwiści i byli wojskowi powiatu działdowskiego gotowi są wiernie stać na straży wiary i granic Państwa Polskiego w myśl hasła: „Nie damy ziemi skąd nasz ród".

Ulgi dla płatników zaległych podatków. W sprawie spłacania zaległych podatków p. Starosta Montwiłł ogłosił w „Orędowniku Powiatowym", co następuje: Przy płaceniu dobrowolnem zaległości w miesiącach: czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu r. b. pobrane będą ulgowe odsetki za zwłokę w następującej wysokości: a) od podatków państwowych: dochodowego, majątkowego i komunalnego podatku drogowego 3 procent w stosunku rocznym, b) od państwowych podatków: gruntowego i spadkowego oraz dodatków komunalnych do powyższych podatków 2 procent w stosunku rocznym. Ulgi powyższe przyznawane będą tym płatnikom, którzy nie będą zalegali z opłatą w podatkach bieżących w dniu, w którym dokonywać będą opłat na poczet tych zaległości. Od innych zaległych należności odsetki za zwłokę pobierane będą w ustawowej wysokości. Koszta egzekucyjne, powstałe przed dniem 15 marca r. b., obniża się z 5 na 3 procent. Koszta, powstałe po dniu 15 marca r. b., pobierane będą w dotychczasowej wysokości, to jest 5 procent.

Długoletni inspektor szkolny pow. działdowskiego, p. Paweł Klimosz, z dniem 1 czerwca r. b. przeniesiony został w stan spoczynku.

Ze świata.

Zaginiony lotnik polski. Dnia 2 czerwca r. b. z lotniska w Linden pod Nowym Jorkiem wystartował lotnik polski, Stanisław Hausner, aby przebyć Atlantyk. W niedzielę był oczekiwany w Warszawie, ale nie przybył i wogóle wszelki ślad o nim zaginął.

W ostatnim tygodniu w zachodniej Europie temperatura ochłodziła się bardzo. Przeciągnęły burze gradowe.

Upadek moralny w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Podaliśmy w jednym z ostatnich numerów wiadomość o porwaniu w marcu r. b. półtorarocznego synka bohatera narodowego Stanów Zjednoczonych, lotnika Lindberga. Otóż teraz podajemy nieco wiadomości o nieszczęściu rodziny Lindbergów. Przez dwa miesiące poszukiwano dziecka. Zgłaszali się różni ludzie, wyłudzali pieniądze celem zwrócenia dziecka. 2 miljony złotych wydali rodzice dziecka. Cała policja szukała napróżno małego Lindberga. W połowie maja niespodziewanie murzyn jakiś znalazł w gęstwinie leśnej o 4 kilometry od willi państwa Lindbergów zwłoki dziecka, przysypane liśćmi. Ciałko było już w rozkładzie, ale po sukienkach poznano małego Lindberga. Okazało się, że rabusie, skradłszy dziecko, zabili je przypadkiem podczas ucieczki, następnie pochowali, a potem wyłudzali od rodziców wielkie sumy. Podobno w porwaniu dziecka brali udział przyjaciele Lindberga i cała policja, która była przekupiona. Rozpacz rodziców i dziadka jest wielka. Lindbergowie, którzy spodziewają się nowego potomka, zamierzają opuścić Amerykę i zamieszkać w Europie.

WESOŁY KĄCIK.

Lepszy interes.

Dwóch włóczęgów stanęło nad rzeką i mówi jeden do drugiego:

— Słyszałem, że za wyratowanie tonącego płacą 50 zł. Ty umiesz pływać, więc ja skoczę do wody, udam tonącego, a ty mnie będziesz ratował. Potem podzielimy się zarobkiem.

Jak powiedział, tak zrobił. Skoczył do wody, a zanurzony po szyję, ruszał rozpaczliwie rękami. Ale towarzysz jego stał na brzegu i nie myślał go ratować.

— Czemu mnie nie ratujesz?

— Bo to dla mnie nie interes, gdyż przypomniałem sobie, że za wydobycie topielca i stwierdzenie jego tożsamości można dostać 100 zł. Może więc utoniesz.

Jak walczyć ze szkodnikiem kapusty?

Największym szkodnikiem kapuścianym jest tak zwany bielinek kapustnik, duży motyl dzienny; samica posiada na skrzydłach po dwie czarne plamki; naroża wierzchołkowe tej czarne. Skrzydła przednie samca posiadają tylko ciemne naroża wierzchołkowe. Bielinki w ciągu jednego roku wytwarzają dwa pokolenia. Pierwsze — wiosenne — jest nieliczne i mało szkodliwe, gdyż samice tego pokolenia składają jajka wczesną wiosną, przeważnie na roślinach krzyżowych, dziko rosnących; wylęgłe z nich gąsienice są żółtawego koloru z ciemnemi plamkami na grzbiecie. Motyle pojawiają się w czerwcu i lipcu. Z jaj, złożonych na spodniej stronie liści kapusty, wylęgają się gąsienice drugiego pokolenia, występujące w końcu lata lub na jesieni. Osłabiając rośliny kapustne przez wygryzanie ich liści, powodują one znaczne obniżenie plonu. Gąsienice przepoczwarzają się na płotach, w zabudowaniach, na ścianach stodół i t. p. i zimują w tej postaci. Należy walczyć z tymi szkodnikami przez rozgniatanie ich jaj, złożonych na dolnej części liści. Na pola i grzędy kapusty, na których ukazały się gąsienice, trzeba wpuszczać drób, który je chętnie pożera. Gąsienice można rozgniatać przy pomocy szmaty, zmaczanej w słabym roztworze sody lub ługu. Ręką nie należy dotykać gąsienic. Rośliny, opadnięte przez gąsienice, dobrze jest polewać wodą, ogrzaną do 65 stopni Celsjusza. Obsypywanie kapusty wapnem, superfosfatem, popiołem daje dobre rezultaty. Pomiędzy kapustą należy rozkładać gałęzie, chróst, gdzie się przepoczwarzają owady — przez co można łatwiej je niszczyć. Motyle ma odstraszać zapach konopi, wysianych między grzędami kapusty. Opryskiwanie kapusty odwarem tytoniu z mydłem lub 3-procentowym roztworem chlorku baru daje dobry rezultat.

Życie gospodarcze Polski.

Zniesienie Ministerstwa Robót Publicznych. W najbliższym czasie ma się ukazać rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zniesienia Ministerstwa Robót Publicznych, które przestanie istnieć z dniem 1 lipca r. b. I od tego terminu poszczególne działy tegoż zostaną podzielone pomiędzy inne pozostałe ministerstwa.

Statki z ryżem do Gdyni. Do portu zawinęły po zimowej przerwie statki z ryżem surowym z Indji, przeznaczone do przeróbki w łuszczarni ryżu w kampanji tegorocznej. W miesiącu marcu r. b. przewieziono 7000 tonn surowca, a w ostatnich dniach przybył statek „Sittag" z dalszym ładunkiem 7000 tonn ryżu.

Przywóz śledzi. Do Gdyni dnia 4 kwietnia r. b. przybył z Amsterdamu (Holandja) ósmy transport śledzi solonych dla firmy „Mopolu" w ilości 56.000 tonn na statku „Śląsk".

Rynki.

Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od dnia 4 do 10 czerwca 1932 roku. Ceny za 100 kilo w złotych:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	31,90	30,12½	25.00	24,97½
Gdańsk	29,06	28,97	23,26	—
Poznań	29,83	28,61	—	21,75
Berlin	56,61	41,67	—	34,62
Hamburg	22,79	17,42	18.61	16.20
Praga	38,73	35,25	26.65	25.47
Wiedeń	44 38	41,35	42,50	32,65
Chicago	18,60	11,66	16,11	14,41

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą 2 razy w miesiącu. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 50 groszy z odnoszeniem do domu. Dla płacących za pół roku z góry 2 złote. Dla płacących kwartalnie z góry 1 złoty 25 groszy.

Kącik dla Kobiet.

Święto Matki.

Społeczeństwa chrześcijańskie uznają zasługi kobiet-matek, które wydają na świat i wychowują nowe pokolenia, pracujące dla ludzkości, a w razie potrzeby będące obrońcami swej ziemi — postanowiły dla uczczenia Matki przeznaczyć jeden dzień, nazwać go „Świętem Matki". Bo czyż nie należy się uczczenie Matce? Toć do Niej zwraca się dziecko z niezmiennem zaufaniem, wierząc, że nikt inny tak nie pocieszy, nie utuli i nie zabawi. Dlatego święto Matki winniśmy obchodzić z największą radością. W tym dniu każdą Matkę powinna oczekiwać nagroda za trudy i noce nieprzespane przy kołysce, za wszystkie troski i bóle, poniesione w obronie zdrowia i szczęścia dziecka. Dawno temu, podczas wojny, zginął bez wieści pewien młody żołnierz niemiecki. Próżno matka jego czekała na powrót syna, wiele łez wylała, sądząc, że został zabity w boju. Mijały lata. Aż oto na kilka tygodni przed świętem Matki przychodzi list od zaginionego syna z Afryki z prośbą o metrykę, aby mógł otrzymać pozwolenie na powrót do kraju. Okazało się z listu, że młody żołnierz był w niewoli angielskiej, a za próbę ucieczki został zesłany do kolonij afrykańskich. Dopiero teraz udało mu się zbiec z niewoli i przy pomocy dobrych ludzi wysłać wiadomość matce. Trudno opisać radość kobiety, kiedy właśnie w dzień święta Matki syn po długiej tułaczce stanął na progu rodzinnego domu. Jakże wynagrodzoną się czuła biedna Niemka za gorzkie łzy i długie lata tęsknoty. To było naprawdę święto Matki — najradośniejsze ze wszystkich świąt w życiu.

Celem uczczenia „Dnia Matki" Komitet w Kaliszkowicach Kaliskich (pow. kępiński), składający się z grona nauczycielskiego i władz samorządowych, uchwalił następujący program na dzień 14 maja r. b. o godzinie w pół do 11-ej przed południem po skończonych lekcjach. Uroczystość rozpoczęto w tym dniu na podwórzu szkolnem odśpiewaniem wspólnie pieśni: „Kiedy ranne wstają zorze" i modlitwą. Na powyższy program składały się pieśni i deklamacje dzieci ze wszystkich szkół. Przeprowadzona również została pogadanka na temat: „Matka i jej rola w wychowaniu dziatek", którą przeprowadził p. nauczyciel Szmek. Po lekcji odbył się wykład p. t.: „Posłannictwo Matki", który bardzo przystępnie wygłosił p. nauczyciel Lis. Pod sam koniec uroczystości odczytał nowelkę Andersena p.t.: „Historja Matki" p. kierownik szkoły Wygoda. Hymnem narodowym zakończono uroczystość. Podobna uroczystość odbyła się we wszystkich miastach i wioskach Polski.

Rady na czasie.

Potrawy z kartofli. Stare kartofle są już niesmaczne, trzeba więc przyrządzić je w ten sposób, aby cała rodzina jadła chętnie potrawę z kartofli. Dlatego podajemy tu łatwy sposób użytkowania kartofli. Kartofle nadziewane grzybami, mięsem lub serem. Wybrać duże kartofle, obrać, nalać wrzącą wodą i obgotować kilka minut; odlać, ściąć wierzchy, wydrążyć kartofle łyżeczką i napełnić albo farszem z mięsa, przygotowanym jak na pierożki, lub też farszem z grzybów. Na taki farsz ugotować kilka grzybów suszonych, dwie cebule przesmażyć w maśle, dodać bułkę namoczoną i jajko, pieprzu i soli do smaku; grzyby usiekać, wymieszać wszystko, nakładać wydrążone kartofle, nakryć każdy ściętem denkiem, ułożyć na brytfannie, na każdy kartofel położyć kawałeczek masła i wstawić do gorącego pieca. Na parę minut przed wydaniem podlać śmietaną, zaprawioną mąką. Tak samo przygotowane kartofle można nadziać następującym farszem. Wydrążone części kartofla utrzeć z kawałkiem masła, dodać pieprzu, soli, żółtko, łyżkę utartego ostrego sera i dwie łyżki śmietany. Nadziać tym farszem kartofle, nakryć ściętemi wierzchami podlać gorącem masłem i wstawić do gorącego pieca na 15 minut.

Redakcja w Warszawie: ulica Hoża Nr. 1, m. 10. Telefon: 8-98-24. Konto czekowe Nr. P. K. O. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia L. Miodouszewskiego w Warszawie, ulica Złota Nr. 45. Telefon: 747-94.